

Cieślak, Tadeusz

"Rocznik Grudziądzki" T. II, 1961 : [recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 2, 501-503

1962

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

pseudonimem nie tylko przytoczone przez autorkę *Szkice z ziemi i historii Prus Królewskich* (1886), które zostały skonfiskowane, jak podaje ks. Emil Szramek w zyciorysie jego drukowanym w PSB, t. 4 s. 399, ale wiele innych prac, m.in. zbiór wierszy pt. *Wianek z Górnego Śląska* (Chełmno 1867). Od r. 1870 do 1883 był on dyrektorem seminarium nauczycielskiego w Kościerzynie, a w r. 1886, będąc dyrektorem seminarium nauczycielskiego w Opolu, z okazji założenia w Poznaniu Komisji Kolonizacyjnej z dotacją początkową stu milionów marek, napisał następujący wiersz znany niegdyś powszechnie:

Sto milionów marek, to nie fraszka,
Można by kupić województwo całe.
Lecz walka z ludem polskim nie igraszka,
Żeby go złamać, i Niemcy za małe.

Andrzej Wojtkowski

ROCZNIK GRUDZIĄDZKI, t. II, 1961. Wyd. Polskie Towarzystwo Historyczne — Oddział w Grudziądzu.

Oddział Grudziądzki Polskiego Towarzystwa Historycznego przy pomocy finansowej Zarządu Głównego i Wydziału Kultury MRN opublikował drugi tom swojego „Rocznika”. Znakomita większość matcriałów poświęcona jest problemom bezpośrednio związanym z Grudziądzem i tylko praca zajmująca się podziałami etnograficznymi środkowej części Pomorza Nadwiślańskiego oraz druga, opisująca zamek w Radzynie, mają jedynie związek pośredni. Koncentracja tematyczna drugiego tomu jest znacznie większa od koncentracji tomu pierwszego. Tę linię redakcyjną koncentracji na problematyce najbliższej należy uznać za bardzo słuszną i chroniącą przed zbędnymi trudami poszukiwań innych dalekich problemów w „Rocznikach Grudziądzkich”. Treść „Rocznika” ułożona jest w następujące działy: artykuły, materiały, ludzie naszego regionu, kronika, bibliografia.

Dział artykułów otwiera praca Jerzego Koniecznego i Kazimierza Szymańskiego o dziejach szkolnictwa grudziądzkiego. Zajmuje się ona przedrozbiorowym szkolnictwem na terenie Grudziądza i, moim zdaniem, należało w tytule uwzględnić zakres czasowy opracowania. Autorzy wykorzystali obszerną literaturę przedmiotu i stworzyli syntetyczny obraz historii szkolnictwa grudziądzkiego. W relacjach o pierwszym okresie, głównie krzyżackim, mamy obraz bardzo niejasny, często operujący niesprecyzowanym pojęciem Prus. Bardziej konkretne wiadomości zaczynają się od wieku XIV, ale również na zasadzie pośredniego dowodu, tzn. przybyszów z Grudziądza na wyższych uczelniach. Wprawdzie autorzy relacjonują o programach i organizacji, ale wiadomości podane mają charakter ogólny i nie są wynikiem stwierdzeń z terenu Grudziądza. Dopiero od Odrodzenia mamy bardziej konkretne wiadomości o Grudziądzu. Szkoda, że autorzy nie dali również krytycznej oceny wykorzystanej literatury. Autorzy zapowiedzieli ogłoszenie dalszych opracowań tego tematu.

Druga rozprawa poświęcona jest tematyce z pogranicza historii ogólnej i historii sztuki, przy położeniu głównego nacisku na tę ostatnią. Marian Arsyński zajmuje się w niej zamkiem pokrzyżackim w Radzynie Chełmińskim, pow. wąbrzeski. Zasadniczo jest to skrót interesującej pracy magisterskiej, z krytycznym przeglądem dotychczasowej literatury i szczegółową relacją o poszczególnych etapach budowy zamku radzyńskiego i jego dziejów aż po dzień dzisiejszy.

Trzecia pozycja zajmuje się historią fabryki PePeGe. Jej autor — Franciszek Szima, kładzie główny nacisk na problematykę ekonomiczną dając cie-

kawe informacje o kapitałach, rozwoju produkcji, placach i zyskach. Praca Szimy stanowi bardzo cenne uzupełnienie dla prac zajmujących się historią walk klasowych proletariatu grudziądzkiego w okresie międzywojennym i bez jej poznania nie można wyobrazić sobie dalszych prac na ten temat.

Jerzy Serczyk z Uniwersytetu M. Kopernika informuje o zainteresowaniach problemami Grudziądza w historiografii zachodnoniemieckiej. Należy zgodzić się z sądem autora o pozycjach zajmujących się Grudziądzem w historiografii zachodnoniemieckiej: „nie jest ich wiele i w większości nie przedstawiają one poważniejszej wartości naukowej” (str. 138). Moim zdaniem sam materiał wspomnieniowy dawnych niemieckich mieszkańców Grudziądza mógłby zyskać poważną wartość historyczną, jeśliby porzucono w nim tendencje polityczne, będące spadkiem po hitleryzmie i zakładające szczególną wyższość narodowościową. Inna uwaga autora przeglądu o konieczności opracowania monografii zakładu przemysłowego (str. 137) na Pomorzu, czy w b. województwie pomorskim, jest bardzo słuszna, ale ostatnio ogłaszane prace (chociażby z tego samego tomu Franciszka Szimy) świadczą o zmianie na lepsze na tym odcinku i podejmowania właśnie takich prac.

Praca prof. dra Mariana Gumowskiego pod skromnym tytułem: *Herb i pieczęcie miasta Grudziądza* podejmuje szereg interesujących polemik naukowych, dotyczących przeszłości Grudziądza. Prof. Gumowski przychylił się do tezy o pierwszym biskupie pruskim, Chrystianie, jako fundatorze miasta. Sprawa Chrystiana powracała w aspektach sporu o najdawniejszą pieczęć Grudziądza aż po rok 1946. Artykuł prof. Gumowskiego szczegółowo opisuje pieczęcie z okresu rządów krzyżackich i późniejsze spory o tzw. polski i niemiecki herb miasta. Cennym uzupełnieniem artykułu prof. Gumowskiego jest informacja Józefa Błachnio, dająca zarys historii zbioru numizmatycznego Muzeum w Grudziądzu aż po dzień dzisiejszy.

Z artykułów zamieszczonych w drugim tomie „Rocznika Grudziądzkiego” warto jeszcze wspomnieć o informacyjnym Czesława Baszyńskiego i Anny Perlińskiej na temat Archiwaliów miasta Grudziądza w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Bydgoszczy oraz Ryszarda Kukiera o podziałach etnograficznych środkowej części Pomorza Nadwiślańskiego. Ten drugi artykuł, zwłaszcza w swoich rozważaniach na temat Powiśla Sztumsko-Kwidzyńskiego i występujących na nim grup ludnościowych (Sztumiaki, Waplewiaki i inne) na pewno zainteresuje czytelników „Komunikatów Mazursko-Warmińskich”. W dziale: *Ludzie naszego regionu* — podany jest życiorys zasłużonego badacza przeszłości Pomorza Gdańskiego oraz działacza narodowego ks. Władysława Łęgi (1889—1960). Życiorys opracował A. Wolnikowski i uzupełnił szczegółową bibliografią jego prac. Ostatnie prace ks. Łęgi zamieszczone były w pierwszym tomie „Rocznika Grudziądzkiego”.

W „Roczniku” są ponadto zamieszczone obszerne kroniki życia naukowo-kulturalnego Grudziądza oraz bibliografia publikacji dotyczących Grudziądza i jego regionu w latach 1960—1961 (wraz z uzupełnieniami za lata 1954—1959). Kronika świadczy o żywym tempie życia kulturalnego w Grudziądzu i stałej dążności do włączenia możliwie najszerszych rzesz miejscowego społeczeństwa. Bibliografia opracowana przez Adama Wolnikowskiego zawiera 206 pozycji i jest interesującym świadectwem wzrostu ambicji naukowych regionu w ostatnich latach.

Wydanie drugiego tomu „Rocznika” jest dowodem przebrnięcia przez okres „słomianego zapalu” i stworzenia zespołu mogącego pokonać najrozmaitsze przeszkody. Z przeglądu drugiego tomu wynika, że redakcja stawia wysokie wymagania i ma określoną linię postępowania. Myślę, że bardzo słusznie powraca często do tezy o regionie związanym z miastem Grudziądzem

i pragnie ustalić rolę centrum miejskiego dla całego regionu. Należy życzyć tylko dalszych sukcesów w dziele przypominania jasnych i ciemnych stron przeszłości regionu i zmuszania do większych wysiłków współczesnych jego mieszkańców pod hasłem: „Przeszłość zobowiązuje”.

Tadeusz Cieślak

LUSTRACJA WOJEWÓDZTW MALBORSKIEGO I CHEŁMIŃSKIEGO

1565. Wydał Stanisław Hoszowski. Gdańsk 1961, XXXV, 243 i dwie mapy.

Rozpoczęta przed kilkunastu laty praca nad wydaniem materiałów zebranych w lustracjach XVI—XVIII-wiecznych zaczyna przynosić piękne wyniki w odniesieniu do ziem pomorskich. Znakomity historyk dziejów gospodarczych Polski, prof. Stanisław Hoszowski, zaprezentował kolejne opracowanie wydawnicze jednej z lustracji. Tym razem objęła ona województwa chełmińskie i malborskie w roku 1565. Wydana została w serii Instytutu Historii PAN, pn. *Lustracja dóbr królewskich XVI—XVIII wieku* przez Wydział Nauk Społecznych i Humanistycznych Gdańskiego Towarzystwa Naukowego. We wstępie informuje prof. Hoszewski o czasie trwania lustracji, wiarygodności jej wyników i o jej zakresie terytorialnym. Drugim członem wstępu są informacje wydawnicze, przede wszystkim opis podstawowego dokumentu, zachowanego w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie. Interesująco dobrany został materiał ilustracyjny w postaci doskonałych fotografii części podstawowego dokumentu. W odniesieniu do problemów generalnych, takich jak wartość źródłowa lustracji, ich dotychczasowe wykorzystanie w badaniach historycznych oraz planu wydawniczego wszystkich lustracji — odsyła autor wstępu do wydanej odrębnie lustracji województwa pomorskiego. Wydaje mi się, że należało, choćby w skrócie, powtórzyć i w tej książce informacje generalne. Niewiele powiększyłoby to objętość książki, a ułatwiłoby jej szybkie wykorzystywanie.

Bardzo troskliwie opracowany został pomocniczy aparat naukowy wydawnictwa w postaci wykazu dokumentów, indeksu osobowego, indeksu geograficznego, indeksu rzeczowego, zestawienia miar, pieniądza, wykazu cen szacunkowych oraz map.

Mimo spartańskiej zwięzłości wstępu zawiera on bardzo interesujące wiadomości o różnych przeszkodach w przeprowadzeniu lustracji, bądź co bądź zarządzonych uchwałą sejmową. Obok przeszkód obiektywnych, jak niebezpieczeństwo rozszerzenia się epidemii, występowały dodatkowe w postaci oporów posesorów i ich urzędników, zmierzające do niedopuszczenia do lustracji lub ukrycia wysokości dochodów. We wstępie przeprowadzona została krytyczna ocena zasad wydawania map historycznych, a zwłaszcza metod uwzględniania nazewnictwa dawnego i współczesnego. Polemizując z zasadami zastosowanymi do określonych map Pomorza przez prof. Biskupa, prof. Hoszowski wrowadza równocześnie do swojego wydawnictwa mapę w większym stopniu uwzględniającą podstawowy postulat oparcia się przede wszystkim o nazewnictwo dawniejsze, zwłaszcza jeśli na danym terenie następowały duże zmiany w okresie przedstawianym na mapie a współczesnością. Zdaniem prof. Hoszowskiego, decydującym wówczas postulatem jest odzwierciedlenie nazewnictwa dawnego. Należy oczekiwać, że do tego sporu autorzy map jeszcze powrócą, zwłaszcza wobec rozbudowy wydawnictw kartograficznych Instytutu Historii PAN.

Dzięki wydaniu omawianej lustracji zyskujemy niesłychanie interesujący obraz XVI-wiecznych stosunków wiejskich na Pomorzu Wschodnim. Szczególnie wiele dowiadujemy się o warunkach płacy oraz świadczeniach chłopów na rzecz pana i instytucji publiczno-prawnych.

Tadeusz Cieślak